

Edyta Żyrek-Horodyska
<http://orcid.org/0000-0002-7276-1736>
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
edytazyrek@wp.pl
DOI: 10.35765/pk.2025..5104.25

Reportażowe meandry niepamięci. Na marginesie *Kajs'* Zbigniewa Rokity

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest ukazanie, w jaki sposób problematyka niepamięci została przedstawiona w reportażu *Kajs'. Opowieść o Górnym Śląsku* Zbigniewa Rokity. Analizy tekstu przeprowadzone zostały przy wykorzystaniu metody *close reading* i osadzone w obszarze *memory studies*. Badania wykazały, że reportaż – jako istotny nośnik pamięci – pełni obecnie ważną funkcję w kształtowaniu obrazów przeszłości. Dokonana przez Rokitę rekonstrukcja dziejów rodzinnych pozwoliła mu utrwalić losy bliskich w indywidualnej pamięci, a dodatkowo – za sprawą publikacji reportażowego tomu – historia ta zaczęła funkcjonować jako ważny komponent współtworzący śląską pamięć kulturową.

SŁOWA KLUCZE: reportaż, niepamięć, zapominanie, Zbigniew Rokita, *Kajs'*

ABSTRACT

Reporting Meanders of Non-Memory.
On the Margin of *Kajs'* by Zbigniew Rokita

The aim of this article is to present how the idea of non-memory is expressed in the reportage *Kajs'. A Tale of Upper Silesia* by Zbigniew Rokita. The text was analyzed using the close reading method and situated within the field of memory studies. The research showed that the reportage – as an important medium of memory – currently plays a crucial role in shaping images of the past. Rokita's reconstruction of the family history allowed him to immortalize his ancestors in individual memory, and additionally – because of the book publication – their history became an important component of Silesian cultural memory.

KEYWORDS: reportage, non-memory, forgetting, Zbigniew Rokita, *Kajs'*

Wprowadzenie

Problematyka pamięci to jedno z centralnych zagadnień w badaniach nad współczesnym reportażem literackim. Teksty dziennikarskie – obok muzeów, pomników czy literatury – stanowią bowiem obecnie ważne narzędzie jej mediatyzacji, pozwalające na skuteczne transponowanie minionego w pole teraźniejszości. Oprócz przekazów medialnych skoncentrowanych *par excellence* wokół rozmaitych praktyk upamiętniania (transmitowanie uroczystości rocznicowych, wywiady z ostatnimi żyjącymi świadkami wydarzeń etc.) pojawiają się też takie, których problematyka dotyczy zagadnień biegunowo przeciwnych, traktujących o stanie niepamięci, procesach zapominania, braku pamięci, kwestiach związanych z jej wypieraniem, zakłamywaniem czy unieważnianiem. Aktualizowany w prozie ostatnich lat motyw *damnatio memoriae* (pol. skazanie na niepamięć [Gałąj-Dempniak, Okoń i Semczyszyn, 2016]) wytycza ważny obszar dla wielu dziennikarskich eksploracji, inspirując piszących do rekonstruowania przyczyn usuwania z pamięci zbiorowej niepożądanych z jakichś względów symboli, zdarzeń i przestrzeni.

Celem niniejszego artykułu jest próba znalezienia odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób zagadnienie niepamięci problematyzowane jest na kartach tomu *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku* Zbigniewa Rokity (Rokita, 2020). Przedsięwzięte analizy stanowią próbę odczytania wyrażonych *explicite*, jak również implikowanych koncepcji związanych z jej społecznym oraz indywidualnym funkcjonowaniem. Ze względu na tak postawiony problem badawczy przyjęta w niniejszym szkicu metoda sytuuje się na przecięciu dwóch obszarów, czerpiąc z jednej strony z klasycznych już założeń *close reading*, z drugiej – z ustaleń wypracowanych na gruncie *memory studies*. Istotną kwestią jest ponadto zbadanie sposobów prezentowania przez reportera meandrow niepamięci jako zjawiska, w którym – jak pisze Roma Sendyka – „(...) współgrystuje to, co pamiętane, to, co wypierane i to, co jeszcze nie przyswojone” (Sendyka, 2016, s. 256). Mechanizm ten opiera się na założeniu o negocjowalnym charakterze przeszłości, której reprezentacje tworzone są na podstawie takich czynności jak: „(...) nieupamiętnianie, przeoczenie, zaniedbywanie jakiejś części faktów (...) ale także w sposób czynny przez negowanie, zacieranie, cenzurowanie (...)” (Sendyka, 2016, s. 256).

Tak postawiony problem badawczy wydaje się mieć szczególne znaczenie we współczesnej zmediatyzowanej kulturze, w której istotną rolę odgrywa problematyka tożsamościowa. Jak przypomina Bartosz Korzeniewski, to właśnie nośniki pamięci – a wśród nich media masowe – pełnią obecnie ważną funkcję w kształtowaniu obrazów przeszłości (Korzeniewski, 2007), oddziałując przy tym na proces rekonstruowania tożsamości grup i jednostek, których dziejów owa pamięć dotyczy. Eliza Litak podkreśla, że oba te pojęcia – tj. pamięć i tożsamość – pozostają ze sobą w swoistej synergii: „(...) pamięć jest zdeterminowana

tożsamością grupy oraz jej aktualnymi interesami, ale też decyduje o owej tożsamości (...)” (Litak, 2011, s. 255). Wojciech Kalaga określa nawet pamięć „warunkiem naszej tożsamości” (Kalaga, 2012, s. 20). Fakt, że pamięć – jako *sui generis* dyskurs identyfikacyjny – w obrębie danej wspólnoty pełnić może funkcję więziotwórczą, służy udowodnieniu jej historycznej ciągłości, pozwala zniwelować wewnętrzne zróżnicowanie, ukonstytuować wspólne wartości (Litak, 2011), wydaje się wręcz bezdyskusyjny. Warto jednak dodać, iż – jak pokazują chociażby autotematyczne passusy omawianego tu reportażu – z punktu widzenia problematyki tożsamościowej doniosłe znaczenie zdaje się mieć także równie złożona kategoria niepamięci, konotującej procesy wymazywania ze wspomnień członków danej społeczności określonych wydarzeń, postaw czy postaci, ale też stanowiącej narzędzie ochrony przed taką formą pamięci, której z różnych względów nie chciałoby się kultywować.

Reportażowe reprezentacje (nie)pamięci

Starając się zoperacjonalizować pojęcie niepamięci, warto odwołać się do obszernej definicji Sendyki, pozycjonującej tę kategorię w odniesieniu do procesów zapominania. Badaczka powiada:

Niepamięć nie jest zapominaniem, amnezją czy wyparciem, tylko skomplikowanym zespołem impulsów podtrzymywania relacji wobec trudnej przeszłości. Jest na pewno performatywna, co oznacza, że ujawnia się w gestach, działaniach albo w zaniechaniu działań. Jest afektywna, czyli może łączyć się z doznaniem gniewu, strachu, wstydu, wywołującymi silne reakcje emocjonalne wobec obiektów przypominających o danym zdarzeniu. Jest też irracjonalna, czyli wytwarza narracje legendaryzujące przeszłość i wprowadza do nich wątki ponadnaturalne. Na poziomie językowym komunikuje się zwłaszcza przez formy negatywne, czyli np. milczenie, błędy w wypowiedzi, kłopoty z intonacją, pomyłki. I w końcu niepamięć nie jest cechą indywidualną, bo jej praktyki – powtórzę i podkreślę to – wymagają działania grupowego (Wodecka, 2021).

Tak złożona struktura, jaką jest niepamięć, w zmediatyzowanej rzeczywistości przejawia niewątpliwy potencjał do skomercjalizowania. Poprzez takie jej komponenty, jak wymienione przez badaczkę: irracjonalność, afektywność czy performatywność, staje się ona szczególnie atrakcyjna z punktu widzenia mediów sprzyjających „urynkowieniu” praktyk pamięciowych *en général*, a nawet przesuwaniu ich w obszar kultury popularnej (Doległo, 2020). Ujawnianie kulis niepamięci przypomina pracę dziennikarza-rekonstruktora zdarzeń, który na podstawie okruszków pamięci stara się odtworzyć mechanizmy niepamiętania, ujawnić to, co z jakichś względów zostało przemilczane, zatarte, zmarginalizowane. W późnonowoczesnej, skomercjalizowanej kulturze pamięci to właśnie niepamięć generuje

potrzebę zrekonstruowania faktów, staje się dla dziennikarzy inspiracją do podjęcia akcji, przyciągając tym samym uwagę masowego odbiorcy.

Magdalena Pytlak wskazuje na możliwość postrzegania niepamięci jako pokłosa pogarszającej się kondycji biologicznej (np. amnezja), psychologicznej (np. przemilczenie, wyparcie) bądź społecznej (np. wygaszanie pamięci) (Pytlak, 2020, s. 252). Piotr Tadeusz Kwiatkowski uzupełnia powyższe uwagi o stwierdzenie, że niepamięć – inaczej niż zapomnianie – nie jest procesem naturalnym, lecz intencjonalnym i – jako taka – wymaga podjęcia pewnego wolicjonalnego wysiłku (Kwiatkowski, 2009). Badacz podkreśla, iż „dyskusje o zbiorowej niepamięci są symptomem zmiany społecznej i kulturowej, wyrastają bowiem z przekonania jednostek, środowisk czy społecznych segmentów, że w pamięci określonej zbiorowości występują ważne luki (...)” (Kwiatkowski, 2024). To właśnie one stanowią dla reportera inspirację do zagłębienia się w temat poprzez zdystansowanie się od narzucanych odgórnie narracji, ich rewizję, demitologizację, a nawet unieważnienie.

Czynienie z niepamięci jednego z szeroko dyskutowanych problemów współczesności wyraźnie zintensyfikowało się w ostatnich latach. Warto przypomnieć, że jeszcze w 2015 r. Andrzej Szpociński konstatawał, iż „w naukach o kulturze badania nad niepamięcią pojawiają się na ogół na marginesie badań nad pamięcią, jako ich odprysk, rewers. Podobnie ma się sprawa z definicją samego pojęcia, ujmowanego jako brak, biała plama, dziura w pamięci” (Szpociński, 2015, s. 7). Przywołany badacz wyróżnił główne obszary funkcjonowania niepamięci: związany ze sferą publiczną (o „niepamiętaniu” decydować mogą media, system edukacyjny, instytucje artystyczne, rządzący, cenzura, obowiązujące zasady poprawności politycznej) (Szpociński, 2015, s. 7–8) oraz prywatną (np. rodzinne narracje o przeszłości wypierające pewne wydarzenia – z powodu traumy bądź lęku przed prześladowaniem) (Szpociński, 2015, s. 9). Dychotomię tę Szpociński uzupełnia jeszcze o trzeci komponent, określając go mianem kulturalistycznego. Koncentruje się on nie tylko wokół poszukiwania odpowiedzi na pytanie „(...) CZEGO się nie pamięta, lecz też tego, JAK się nie pamięta” (Szpociński, 2015, s. 10).

Analizując współczesny rynek wydawniczy, Agnieszka Czyżak dostrzega coraz liczniej reprezentowane w jego obszarze publikacje, „(...) których głównym tematem okazuje się problem tożsamości oraz identyfikacji, ujmowany z reguły w perspektywie spacjalnej” (Czyżak, 2022, s. 12). Autorzy – w tym twórcy *non-fiction* – z rosnącym zainteresowaniem przyglądają się oddziaływaniu konkretnej przestrzeni na dzieje jednostek i społeczności, uwzględniając przy tym konieczność możliwie krytycznego rewidowania niektórych opinii i poglądów, uznawanych przez lata za obowiązujące i niepodważalne. W konsekwencji w mediasferze „przemysłowi pamięci” (Saryusz-Wolska i Traba, 2014, s. 409) towarzyszy coś, co roboczo określić można jako „przemysł niepamięci”. Czyżak powiada, że

odslanianie opowieści spychanych w niepamięć, zakłamywanych, unieważnianych, ma wymiar nie tylko poznawczy, artystyczny czy (auto)terapeutyczny, lecz przede wszystkim etyczny i emancypacyjny. Eksplorowanie przeszłości przestrzeni uznawanych za własne prowadzić może do uznania ich nowego, „poruszonego” i nie danego raz na zawsze statusu (Czyżak, 2022, s. 12–13).

W publikowanej w ostatnich latach prozie reportażowej, zwłaszcza zaś tej o historyczno-autobiograficznym nastawieniu, pojawia się szczególna dążność do tego, by to, co przez lata kategoryzowane było jako „odrzucone i wyparte” (Czyżak, 2022, s. 13), potraktować jako „niezwykły i nieredukowalny składnik każdego terytorium” (Czyżak, 2022, s. 13). Cel ten realizowany bywa poprzez różne formy dziennikarskiego śledztwa, powrót do skrywanych przez lata historii rodzinnych czy wnikliwą, archiwistyczną pracę reporterów.

Jeśli założyć, iż w ponowoczesnej kulturze pamięci coraz istotniejszą rolę odgrywają rozmaite praktyki medialne, reportaż uznać należy za jeden z ważniejszych jej depozytariuszy. Trudno uciec tutaj od wspomnianego wyżej problemu urynkowania, na który zwraca uwagę Anna Wolff-Powęska, twierdząc, że obecnie „historia staje się towarem, który należy sprzedawać w jak najatrakcyjniejszym opakowaniu” (Wolff-Powęska, 2017, s. 12). Czy ową skuteczną komercjalizację praktyk pamięciowych może zapewnić reportaż literacki? Współczesne rozważania na temat ewolucji tego gatunku, przedstawione chociażby przez Bernadettę Darską (Darska, 2023a) czy Paulinę Małochleb (Małochleb, 2019), zdają się przynosić twierdzącą odpowiedź na tak postawione pytanie. Obserwowany w ostatnich latach swoisty *memory boom* koresponduje bowiem z nieprzerwanym trwającym od początku XXI w. *boomem* na literaturę faktu. W poszukiwaniu tematów pomijanych przez wielką historię reporterzy chętnie powracają do swych małych ojczyzn. Stają się wówczas – by posłużyć się określeniem Przemysława Czaplińskiego – „etnografami swojskości” (Czapliński, 2019, s. 39), manifestującymi umiejętność „(...) dziwienia się temu, co macierzyste” (Czapliński, 2019, s. 39).

Celem reportera w tak zaprojektowanych tekstach bywa często „przywracanie pamięci” (Doległo, 2018) bądź „odzyskanie z niepamięci” (Żyrek-Horodyska, 2020) tego, co w sposób intencjonalny bądź wynikający wprost z upływu czasu zostało w niej zatarte. Biorąc pod uwagę kulturotwórczą funkcję mediów, działania te wydają się nie do przecenienia. Aleida Assmann wskazywała nawet, że zapominanie czy zacieranie śladów przeszłości traktować należy jako proces równie istotny co zapamiętywanie. Zapomnienie nie musi bowiem mieć charakteru ostatecznego, definitywnego, stając się – obok pamiętania – ważnym komponentem pamięci kulturowej (Assmann, 2011, s. 201). Magdalena Piechota skłonna jest mówić o swoistej „retoryce niepamięci”, dostrzeganej w reportażowych narracjach składających się z „białych plam”, które autor pragnie zrekonstruować poprzez konfrontowanie ze sobą rozmaitych form

pamiętania oraz niepamięci (Piechota, 2024). Reportaż – nawet jeśli współcześnie przenosi punkt ciężkości z panoramicznej historii na mikropowieści skupione wokół losów indywidualnych bohaterów – za sprawą dziennikarskiego zaangażowania pozwala owe zniekształcenia pamięci skutecznie zrewidować. Piechota konstatuje:

Osoby nieznane szerzej niż w rodzinnym kręgu popadają w zapomnienie i niebyt, gdy nikt ich nie wspomina. Jeśli takim osobom z jakichś powodów poświęcony zostanie upubliczniony zapis ich losów, potencjalnie przechodzą do pamięci zbiorowej, a przynajmniej pamięci grupy odbiorczej owego zapisu, co nie tylko wyłącza te osoby z anonimowości, ale także czyni je tekstowymi figurami, skonstruowanymi w wybranych kodach (Piechota, 2024, s. 6).

Dziennikarska opowieść budowana wokół losów zapomnianych i przemilczanych wpisuje się w schemat rewizjonistycznej ze swej natury przeciw-historii, będącej – w świetle ustaleń Ewy Domańskiej – opowieścią o tych, „(...) których forsowana przez dominującą władzę historia pozbawiła głosu. Opisuje ona dzieje niewoli, wygnania i klęsk w nadziei na przywrócenie im właściwego miejsca w historii i oddania sprawiedliwości przeszłości” (Domańska, 2006, s. 222). Cel ten pozostaje w znacznym stopniu zbieżny z etyką zawodową reporterów i poetyką reportażu inkluzywnego, w obrębie którego – jak pisze Darska – to, co „(...) wcześniej skazane na niewidoczność, (...) teraz zaczyna być dostrzeżane” (Darska, 2023b, s. 321).

Współczesny reportaż literacki dotyka szerokiego spektrum problemów związanych z omawianą tu problematyką. Centralnymi zagadnieniami czyni historie wyparte, procesy niepamięci, zapominania, funkcjonalizuje kategorie „niedopamiętania” i przemilczenia, dowartościowuje nieme świadectwa. Analizując współczesny rynek reportażowy, zauważyć można, iż kategorie niepamięci, zapominania doczekały się już licznych tekstowych realizacji. Postrzegana przez pryzmat społecznych i kulturowych antagonizmów historia stanowi bowiem jeden z obszarów szczególnie chętnie eksplorowanych przez reporterów, o czym świadczyć mogą publikacje, których tytuł wprost odwołuje się do kategorii niepamięci (by przypomnieć tylko tom *Strefa niepamięci* Piotra Pytlakowskiego z 2023 r. czy wydaną w tym samym czasie książkę *Niepamięć. Żydzi Warmii i Mazur. Dawno, wczoraj i dziś* Joanny Wańkowskiej-Sobiesiak). Warto wspomnieć również o licznych publikacjach realizujących w warstwie przedstawieniowej wątek zapominania, jak np. *Bezdušní. Zapomniana zagłada chorych* Kaliny Błazejowskiej czy *Bieżeństwo 1915. Zapomniani uchodźcy* Anety Prymaki-Oniszk.

Problematyka niepamięci w *Kajś* Z. Rokity

Opublikowana w 2020 r. książka *Kajś* szybko zwróciła uwagę badaczy, recenzentów i czytelników, sytuując jej twórcę w gronie reporterów umiejętnie łączących w swych tekstach perspektywę introspekcyjną z funkcją dziennikarza jako rekonstruktora zdarzeń. W 2021 r. jej autor uhonorowany został Nagrodą Literacką Nike oraz Nagrodą Literacką i Historyczną Identitas. Rok później ukazało się śląskie wydanie tomu, przygotowane przez tłumacza Grzegorza Kulika. W laudacji wygłoszonej przez Inę Iwasiów przy okazji wręczenia Rokicie Nagrody Literackiej Nike reporter uznany został za autora, który

przeprowadza czytelnika przez tunele, przypomina słowa i epizody, rekonstruuje wielorakie sposoby zapominania, odsuwania zdarzeń sięgających początków XIX wieku, zamykania Śląska w polskości lub niemieckości, byle daleko od jakiegokolwiek odrębności czy autonomii (PAP, 2021).

Nie bez znaczenia dla percepcji omawianego tu utworu pozostaje kontekst autobiograficzny. Urodzony w 1989 r. Rokita swe młodzieńcze lata spędził w Gliwicach. Górnośląskie pochodzenie przez długi okres ciążyło mężczyźnie, starającemu się – w sensie tożsamościowym, ale także geograficznym – od niego uciekać. *Kajś* staje się próbą zmierzenia się z tą kwestią po latach. Jest tekstem dalekim od suchej faktografii, posiadającym charakter wysoce anegdotyczny, traktującym z jednej strony o poszukiwaniu przez młodego człowieka własnych korzeni, z drugiej – o szerszym procesie konstytuowania się górnośląskiej tożsamości (Gąssowski, 2024, s. 202).

Omawianej tu książce wiele uwagi poświęcili już literaturoznawcy i medioznawcy, koncentrujący się przede wszystkim na dostrzegalnych w tym tomie strategiach personalizowania reportażowej narracji czy uwypuklanych w nim wątkach tożsamościowych. Monika Wiszniowska w swych rozważaniach sugeruje możliwość odczytywania *Kajś* jako książkowego reportażu autobiograficznego, w którym ważną rolę odgrywa historia. To bowiem na jej tle prezentowane są losy danej rodziny (Wiszniowska, 2022, s. 108). Wychodząc od podobnych założeń, Mariusz Maciak snuje rozważania nad genologicznym usytuowaniem tekstu i wskazuje na jego wyraźne pokrewieństwo z reportażową sagą rodzinną (Maciak, 2023). Z kolei Agnieszka Czyżak przygląda się *Kajś* w kontekście innych publikacji traktujących o sytuacji Górnego Śląska, w sposób szczególnie uwypuklając pytania, jakie Rokita stawia w swej pracy w odniesieniu do śląskiej tożsamości (Czyżak, 2023). Podobne kwestie podejmuje w swym artykule Adela Kożyczkowska, która traktuje reportaż jako punkt wyjścia do rozważań na temat czynników determinujących możliwość rozpoznania własnej etniczności (Kożyczkowska, 2022).

Wątki mnemoniczne stanowią – obok problematyki tożsamościowej – jeden z kluczowych ingredientów tworzonej przez Rokitę narracji o Górnym

Śląsku. Już na wstępie wskazać należy na niedookreślony gatunkowo charakter omawianej tu publikacji, którą – co sugeruje już jej podtytuł – sam reporter skłonny jest raczej sytuować poza obszarem czystej faktografii. Próbując uchwycić specyfikę *Kajś*, Rokita posługuje się genologicznie rozmytą kategorią opowieści, która w świetle słownikowej definicji oznacza po prostu „opowiadaną historię” bądź odnosi się do „utworu na pograniczu noweli i powieści, o bogatej fabule i gawędziarskim toku narracji” (Słownik języka polskiego, 2024). Stąd, ogniskując prezentowaną historię wokół wątków pamięciowych, Rokita zdaje się dodatkowo ów fakt zaburzonej referencji uwypuklać w tytule przygotowanej publikacji. Do kwestii tej powraca jednak także na kartach tomu w licznych pojawiających się tam passusach o charakterze metatekstowym. W jednym z nich następująco definiuje cel swojej pracy:

Nie piszę książki o Górnym Śląsku takim, jaki jest, kieruję reflektory na jedne wątki, ledwo zauważam inne, o pozostałych nawet nie wspomnę. A gdy o tym myślę, czuję z jednej strony bezsilność, bo jakkolwiek bym się starał, nigdy nie będę obiektywny, a z drugiej – czuję satysfakcję z mocy kreowania światów (Rokita, 2020, s. 170).

Zasygnalizowany tu motyw mieszania się w historycznej narracji faktografii z elementami wyobraźniowymi powraca na kartach reportażu wielokrotnie. W opowieści o Górnym Śląsku Rokita – co znamienne – zaburzonej referencji nie traktuje w kategoriach uszczerbku, lecz widzi w niej odbicie mechanizmów rządzących kołem historii, w świetle których pamięć świadków, ale też praca dokumentalistów, podlega procesom interpretacji. Podobną myśl znajdujemy na kartach *Kajś*, gdzie poczucie utraty niespodziewanie okazuje się cennym narzędziem samopoznania:

Moi przodkowie użyźniali sobą dzieje. Dzieje się na nich pasły i rosły tłuste i obłe.

Gdyby nie oni, nigdy nie powstałyby malownicze opowieści z dawnych diariuszy: o wojnach, które zbierały krwawe żniwo, o zarazach, które pustoszyły śląskie ziemie, o trupach, które ścieliły się gęsto. Kronikarze czasem byli łaskawi i zauważali istnienie mojej rodzinnej Ostropy, czasem znikaliśmy im z pola widzenia na długi czas. A gdy już na krótką chwilę zatrzymywali na nas wzrok, okazywali się surowi. Jak gdyby nie rozumieli, że to z tej od niechcenia rzuconej garści słów będziemy musieli ulepić sobie dzieje (Rokita, 2020, s. 13).

Zacytowane tu zapiski Rokity korespondują z ustaleniami Elżbiety Rybickiej, w której przekonaniu „erozja pamięci jest punktem wyjścia. Wyzwaniem dla domysłu, wyobraźni, fikcji, choć zarazem rekonstrukcji na podstawie źródeł” (Rybicka, 2008, s. 26). Zainicjowany przez reportera proces rekonstruowania dziejów rodzinnych pokazuje, że dla młodego człowieka podejmującego się tego

zadania pamięć wcale nie okazuje się tak istotna (a nawet inspirująca!) jak właśnie niepamięć. Fragmenty, szczątki wspomnień traktowane są jako elementy uruchamiające pracę wyobraźni. Piszący widzi w nich gotowe do użycia reporterskie detale. Konstatacja ta przywodzi na myśl Deleuzjańską wizję czasu-kłaczka, nie tyle akcentującą trwanie i następstwo zdarzeń, ile kształtującą się między nimi sieć wzajemnych połączeń.

Na kartach *Kajś* niepamięć konceptualizowana jest w kategoriach intrygującego braku, pewnej poznawczej niekompletności, będącej efektem wieloletniego uprawomocnienia oficjalnych narracji, które zaczęły dominować nad obrazami funkcjonującymi w rodzinnych wspomnieniach czy historiach prywatnych. Co jednak symptomatyczne, Rokita nawet ową zniekształconą wizję przeszłości zdaje się wartościować wyżej od stanu społecznej amnezji, tj. intencjonalnego pozbawienia wspólnoty konstytuującej jej tożsamość wizji przeszłości. Brytyjski socjolog Paul Connerton zwrócił uwagę, iż zapomnianie jest – w odróżnieniu od pozytywnie waloryzowanych procesów pamiętania – często traktowane jako wada, ułomność (Connerton, 2004, s. 344). Rokita – znalazłszy się w sytuacji dostępności wyłącznie skromnych informacji – zdaje się dokonywać w tej kwestii pewnego przewartościowania:

Często o tym myślę. Zazdroszczę tym wszystkim Krakowom, że mają pamięć ciągłą, zazdroszczę im nawet tego zakłamanego Lajkonika, który osiemset lat temu za mongolskiego najazdu gwałcił i mordował, a potem został tak oswojony, że dziś jest miłym symbolem miasta. To tak, jakby po ośmiuset latach nazista był sympatycznym symbolem Auschwitz. Brakuje mi przeszłości, choćby miała być legendą, i dlatego wzruszam się, gdy dostaję w prezencie spisane dekady temu wspomnienia mojego sędziwego dziadka – powiedzmy, że nazywa się Fryderyk (Rokita, 2020, s. 231).

W przytoczonym fragmencie dochodzi do głosu sygnalizowany przez Sendykę komponent irracjonalności niepamięci, opierający się na zastępowaniu faktów (często z jakichś względów niewygodnych) wyobrażeniami. Obecne w kulturze pamięci ubytki – w sposób mniej lub bardziej adekwatny – wypełniane są – by posłużyć się określeniem Bartłomieja Golki – „implantami koloryzującymi przeszłość” (Golka, 2009, s. 161), dzięki którym wyobrażenia na temat minionego podlegają romantyzowaniu, ale też inspirują, stając też niezbywalnym składnikiem artystycznych czy reporterskich eksploracji.

Co znamienne, zbliżone mechanizmy mityzowania przeszłości aktualizują się zarówno w procesie rekonstruowania dziejów miast (przywołany wyżej *casus* Krakowa), jak i losów mikrospołeczności, czego przykładem jest opisywany przez reportera przebieg odtwarzania historii własnej rodziny na kanwie popularnej legendy. Rokita pokazuje, w jaki sposób owe reminiscencje zostają wzbogacone przez pracę twórczej wyobraźni:

Nagle w mojej głowie Johanna, moja prywatna Rzepicha, z postaci półlegendarnej staje się postacią historyczną. Okazuje się pólshonwaldką, córką Josefa z Schonwaldu. Dzięki niej mogę podpiąć się pod mikroskopijną schonwaldzką cywilizację, o której mało kto już dziś pamięta, i skomplikować nieco swoją tożsamość. Od teraz jest bardziej dożarta. Postanawiam zaadoptować Krauthakelów i pamiętać o nich (Rokita, 2020, s. 41).

Na kartach *Kajś* niepamięć bodaj najpełniej wybrzmiewa poprzez sygnalizowane przez autora momenty milczenia, określane jako „dziwnie niedopamiętane” skutki „zbiorowej sklerozy”. Reporter zwraca uwagę na mitologizujący aspekt pracy pamięci, polegający na zastępowaniu faktów opowieściami w jakimś stopniu przekształconymi, selektywnymi, ale – „(...) jak na mitologię, styka[jącymi] się z rzeczywistością w wielu miejscach” (Rokita, 2020, s. 171).

W autobiograficznych partiach tekstu Rokita wciąż poszukuje adekwatnego języka, by wydobyć z niepamięci postaci przemilczane i uciszone. Zapisana przez niego mikrohistoria – ze względu na przyjęcie *quasi*-literackiej formuły i stosowane przez piszącego bogactwo stylistyczne – niewątpliwie zyskuje wyrażnie perswazyjny wymiar. Zwrócić należy bowiem uwagę, iż to właśnie niepamięć, pamięć utracona, zakłamana, unieważniona, motywuje mężczyznę do poszukiwania swoich korzeni. Nie chodzi tu jednak li tylko o prostą historyczną rekonstrukcję, lecz także o związaną z nią analizę teraźniejszości, oglądanej z perspektywy minionych zdarzeń. Fakt ten dowodzi, że przeszłość nie jest przez Rokitę postrzegana jako byt statyczny, lecz jest polem złożonych negocjacji, przedmiotem interpretacji, wciąż obrastającym – wraz z upływającym czasem – w nowe znaczenia i sensy.

Formułowana przez reportera diagnoza dotycząca funkcjonowania społecznej niepamięci obejmuje wiele zróżnicowanych aspektów. Jednym z nich – tym, jak się wydaje, dominującym – jest ułomność, selektywność i ograniczony wymiar ludzkich wspomnień. Proces ten może być postrzegany jako do pewnego stopnia naturalny. Starając się zrekonstruować swe drzewo genealogiczne, reporter dostrzega, że jedną z przyczyn braku pamięci może być śmierć, wynikające z dystansu czasowego zacieranie się wspomnień czy nawet niepodjęcie aktywności upamiętniających:

Moim pierwszym śląskim przodkiem, który miał imię i nazwisko, był, odkąd pamiętam, prapradziadek Urban Kieslich, stolarz z domku na urokliwej Kirchstrasse. Zawsze był dla mnie człowiekiem, który zginął na swoim podwórku od odłamka bomby. Tyle się w rodzinie zapamiętało (Rokita, 2020, s. 14).

Rokita – jako przedstawiciel kolejnego pokolenia – przyznaje sobie funkcję depozytariusza owych szczątków, odprysków pamięci, otwarcie wyznając: „prapradziadek Urban długo nie budził we mnie szczególnych emocji. Łaskawie wygospodarowałem dla niego mały chlewik w mojej pamięci i pozwoliłem

mu się tam schować przed zapomnieniem” (Rokita, 2020, s. 13). Dodać trzeba, że motyw osobistego zaangażowania autora w walkę z niepamięcią i zapomnianiem powraca zresztą na kartach *Kajs’* wielokrotnie. Warto przypomnieć chociażby sugestywne zakończenie książki, w którym Rokita przyznaje, iż owa podróż przez rodzinne historie sprowokowała u niego poczucie swoistej misji ocalenia ich od niepamięci:

(...) wydaje mi się, że tak jak kiedyś zakochani w sobie Else i Hans adoptowali małą Marysię, tak później ja adoptowałem tych wszystkich Hajoków, Krauthakelów i Kieslichów? Chyba nie było innego wyjścia. Inaczej wnet wszyscy by o nich zapomnieli (Rokita, 2020, s. 299).

Dokonywany przez Rokitę gest przywrócenia przodków z obszaru niepamięci ma – co warto podkreślić – podwójne znaczenie. Wiąże się bowiem zarówno z włączeniem ich w sferę indywidualnej pamięci krewnego, jak też – poprzez utrwalenie ich losów na kartach opublikowanej książki, swoistą mediatyzację wspomnień – daje im szansę na „nieśmiertelność” w zdecydowanie szerszej perspektywie. Na ów dwojaki wymiar upamiętniania zwraca uwagę Piechota, pisząc: „Jeśli takim osobom z jakichś powodów poświęcony zostanie upubliczniony zapis ich losów, potencjalnie przechodzą do pamięci zbiorowej, (...) co nie tylko wyłącza te osoby z anonimowości, ale także czyni je tekstowymi figurami, skonstruowanymi w wybranych kodach” (Piechota, 2024, s. 6).

W książce Rokity rozmyciu ulega klasyczne, zdezaktualizowane już po postmodernistycznych ustaleniach Haydena White’a, rozróżnienie na „obiektywną” historię oraz subiektywną pamięć o przeszłości. Umowność tego podziału dobrze obrazują te autotematyczne fragmenty tekstu, w których reporter dekonstruuje społeczne mechanizmy wytwarzania niepamięci i ujawnia jej performatywny wymiar. W ujęciu Rokity zostaje ona utożsamiona ze swoistym tabu i przymusowym milczeniem bezpośrednich świadków historii, niepotrafiących przeciwstawić się decyzjom władz. Dopiero pokolenie „późnych wnuków” – by odwołać się do tej Norwidowskiej metafory – demaskuje ów hegemoniczny dyskurs, ujawniając, w jaki sposób obowiązujący porządek pamiętania został na całe lata narzucony wspólnocie jako uniwersalny zespół reguł:

Po wojnie o walce w mundurze barwy *feldgrau* trzeba będzie zmilczeć. Pamiętać po cichu, ostrożnie i tylko w gronie zaufanych. Górnośląska pamięć po raz kolejny stanie się bluźnierczą, będzie krążyć w drugim obiegu. Jest pamięcią ekscytującą, ale też często narzucającą się w mitach, niezborną. Każdy pamięta po swojemu, śląska pamięć nigdy nie zostanie do końca ujarzmiona, nie nakreśli się jej granic. To pamięć rozproszona, prywatna, mgławicowa. Nigdy nie zostanie umieszczona w żadnym z państwowych inkubatorów, nie otrzyma akredytacji Ministerstwa Edukacji Narodowej, żeby można było z niej napisać kartkówkę (Rokita, 2020, s. 105).

Zacytowany tu fragment ściśle koresponduje z uwagami Connertona, którego zdaniem istnieje „(...) taki rodzaj uciszania, [który,] choć może uchodzić za formę represji, może być jednocześnie strategią przeżycia (...)” (Connerton, 2004, s. 355). Dzieje się to w sytuacji opisanej przez Rokitę, gdy władza dąży do unieważnienia niektórych zdarzeń i w ich miejsce narzucenia własnej, „obiektywnej” wizji historii.

Pewne luki w pamięci wytwarzane są – jak pokazują ustalenia Rokity – również w sposób w pełni świadomy, intencjonalny, zgodnie z opisanym przez Marcina Napiórkowskiego mechanizmem, w świetle którego „zapomnienie nigdy nie jest niewinne i nigdy nie dokonuje się całkowicie” (Napiórkowski, 2012, s. 15). Za procesy te odpowiadają nie tylko jednostki czy poszczególne rodziny, ale także instytucje państwa. Tak rozumiana niepamięć jest pokłosiem stosowanej powszechnie cenzury:

Trzy dekady temu komunistyczna propaganda tajała, na wierzch wychodziły pęknięcia pamięci. Była jednak jeszcze inna pamięć. O ile pamięć korfanciorzy czy piłsudczyków mieściła się w pamięci polskiej, o tyle pamięć znacznej części autochtonów się jej wymykała. W kanonie krajowym nie było miejsca na dziadka z Wehrmachtu czy powojenne obozy koncentracyjne. Pamięć autochtonów potrzebowała zatem nieco więcej czasu, by wyjść z geburstagów, laub i się wykrzyczeć (Rokita, 2020, s. 231).

Powyższa cytacja każe zwrócić szczególną uwagę na język, jakim posługuje się Rokita w opisach odnoszących się do pamięci i niepamiętania. Autor w wysoce metaforycznym tonie pisze o „pęknięciach pamięci”, w innym fragmencie wspomina, że posiadał „(...) tylko ułamki pamięci (...) babci” (Rokita, 2020, s. 20), w kolejnym deklaruje, iż „rozpoczęliśmy sklepanie pamięci z okruszków” (Rokita, 2020, s. 218). Abstrakcyjne pojęcie pamięci zostaje przez reportera ukonkretnione do postaci przedmiotu, naznaczonego przez pęknięcia, ułamkowego, kruchego, a jednocześnie poddającego się rekonstrukcji (sklejaniu). W ujęciu Rokity śląska pamięć nie jest więc monolitem, a procesem, brikolazową siecią połączeń. Jej rekonstruowanie zyskuje wymiar autoterapeutyczny:

I dlatego wzrusza mnie, że mój sąsiad wciąż przechowuje w sobie tę część dawnej pamięci, bo skoro już pisane nam było stać się nawozem dziejów, to szkoda te dzieje stracić. (...) Dla nas 1945 rok był początkiem wojny, nie końcem. Ktoś przekazał mi swoją pamięć. Ślązaków potraktował jak przeszczep do polskiego organizmu, który teraz wszyscy z troską oglądają, czy się przyjął (Rokita, 2020, s. 233).

To właśnie owe wspomnieniowe okruszki stają się dla piszącego niejednokrotnie kotwicami pamięci. Mikronarracje bezpośrednich świadków – zebrane razem – pokazują, że tak jak nie istnieje jeden model utrwalania wspomnień, tak nie można mówić o jednej formule niepamięci. Niepamięć – jako doświadczenie

niewysławialne – jest bowiem także problemem języka, zwłaszcza w sytuacji, gdy Ślązacy – co wielokrotnie podkreśla Rokita – przez lata zmuszani byli do opanowania trudnej sztuki przemilczania niektórych faktów.

Praktyki wygaszania pamięci tłumaczy reporter ponadto skutecznie działającymi mechanizmami wyparcia, które piszący odczytuje jako klucz do zrozumienia własnych korzeni:

Nie zachowały się wspomnienia o przykrościach, które spotkały moich bliskich ze strony nazistów – dziwne, ale wydaje się, że nawet staremu powstańcowi Urbanowi nie spadł włos z głowy. Te lata są w naszej rodzinie dziwnie niedopamiętane, niewiele świadczy o tym, że w ogóle się odbyły (Rokita, 2020, s. 101).

(...) nasza pamięć rodzinna w tak istotnej sprawie nie wytrzymała próby kilkudziesięciu lat. I to nasze niepamiętanie przełomowych wydarzeń mówi o Górnym Śląsku więcej niż najdrobniejszy szczegół wojennej biografii mojego pradziadka. Cierpimy na zbiorową sklerozę (Rokita, 2020, s. 102–103).

Rokita wspomina tu o ważnym przymiocie niepamięci, obejmującej – jak powiada Sendyka – współegzystowanie dwóch „(...) sprzecznych procesów: jednoczesnego nieujawniania i podtrzymywania relacji do pewnego zdarzenia z przeszłości” (Sendyka, 2016, s. 258). Piszący nie pomija więc faktu, iż niepamięć i zapominanie mogą – szczególnie w przypadku bolesnych historii rodzinnych – generować funkcję obronną, metaforycznie określaną przez Magdalenę Żardecką mianem „ratunkowego manewru umęczonej pamięci” (Żardecka, 2020, s. 589). Pisząc o intencjonalnym zapominaniu jako mechanizmie ochronnym, Rokita w sugestywny sposób operuje formułą „my” inkluzywnego, poprzez którą eksponuje swą identyfikację ze społecznością, podkreśla poczucie przynależności, ale także zbiorową odpowiedzialność za nierzadko zgodne z polityką władz czy oficjalną narracją historyczną wymazywanie niektórych wątków ze zbiorowej i indywidualnej pamięci.

Podsumowanie

Jacques Derrida wyraził swego czasu przekonanie, że przyszłość – jako amalgamat śladów i sensów – stanowi *de facto* swoistą projekcję przeszłości (Derrida, 2006, s. 67). Ów widmontologiczny wymiar minionego, które domaga się artykulacji, wyraźnie rezonuje obecnie z ważnymi obszarami reporterskich poszukiwań. Dziennikarze, podobnie jak Rokita, odrzucający archeologiczną, statyczną wizję dziejów, z dużym zainteresowaniem spoglądają na teraźniejszość jako wypadkową pewnych procesów historycznych. Konsekwencją tego zjawiska jest rewidowanie ukonstytuowanych już obrazów przeszłości i ujawnianie skali przemilczeń, rzutu-jących na losy nie tylko jednostek, ale też całych społeczności.

Nakreślone w niniejszym artykule analizy pokazały, iż postawiony przez Rokitę cel wydobywania ze społecznej niepamięci losów mieszkańców Górnego Śląska udało się autorowi zrealizować w dwojaki sposób. Rekonstrukcja dziejów rodzinnych pozwoliła piszącemu utrwalić jej członków w indywidualnej pamięci autora, a dodatkowo – za sprawą publikacji tomu – zaczęła ona funkcjonować jako swoiste *exemplum* o uniwersalnym charakterze, współtworzące śląską pamięć kulturową. Ponadto, poprzez wykorzystanie osobliwego języka: dosadnego, pełnego metaforyki, sprawnie łączącego patos z groteską, udało się piszącemu stworzyć atrakcyjną, zwracającą uwagę mediów i wielokrotnie nagradzaną opowieść, oddziałującą na czytelnika nie tylko w wymiarze poznawczym, ale też estetycznym i emocjonalnym.

Przeprowadzone badania uprawniają do sformułowania wniosku, iż współczesny reportaż coraz wyraźniej wykracza poza problematykę związaną z formami pamiętania, a jego twórcy bacznie przyglądają się różnym formom i przyczynom społecznej amnezji. Interesuje ich *memoria damnata* i aktualizowane we współczesnej kulturze mechanizmy odpominania, czyli wszelkie procesy bazujące „(...) nie tylko na odzyskiwaniu zapomnianych treści, lecz przede wszystkim na uświadomieniu sobie samego ich istnienia” (Saryusz-Wolska i Traba, 2014, s. 301). Biorąc pod uwagę niezadki we współczesnej prozie reportażowej fakt osobistego (biograficznego) zaangażowania autora w budowanie nowych praktyk pamiętania, możemy – jak się zdaje – mówić w tym przypadku o kolejnych formach ewolucji tzw. dziennikarstwa zaangażowanego, które – w świetle ustaleń Anny Maślany – „charakteryzuje się (...) dużym nasyceniem emocjonalnym oraz obecnością «wewnątrz» reportera” (Maślana, 2010, s. 123). Tego rodzaju przekazy – tworzone z pobudek osobistych i realizujące przy tym funkcję informacyjną – doskonale pokazują, w jaki sposób *ars memoriae* i *ars oblivionis* współistnieją obecnie jako ważne i wyraźnie zaznaczające się w agendzie współczesnych mediów obszary reporterskich eksploracji.

BIBLIOGRAFIA

- Assmann, A. (2011). *Cultural Memory and Western Civilization. Functions, Media, Archives*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Connerton, P. (2004). Siedem rodzajów zapomnienia. W: K. Kończal (red.). (*Kon*) *teksty pamięci. Antologia*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 343–357.
- Czapliński, P. (2019). Gatunek orientacyjny. Reportaż polski na przełomie XX i XXI wieku. *Teksty Drugie*, nr 6, 19–41.
- Czyżak, A. (2022). Ziemie nieswoje, niczyje, porzucone. Opowieść o prozie drugiej dekady XXI wieku. *Czytanie Literatury. Łódzkie Studia Literaturoznawcze*, nr 11, 11–28.

- Czyżak, A. (2023). Najnowsze opowieści z Górnego Śląska – między sagą rodzinną, herstory i renarracją mitów. *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka*, nr 44, 189–206.
- Darska, B. (2023a). *Czas reportażu. O tym, co działo się wokół gatunku po 2010 roku*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Darska, B. (2023b). Reportaż inkluzywny. Dostrzeżenie jako moment zwrotny. *Teksty Drugie*, nr 6, 320–335.
- Derrida, J. (2006). *Specters of Marx*, przeł. P. Kamuf. New York, London: Routledge.
- Doległo, S. (2018). Przywracanie pamięci Barbarze Sadowskiej w reportażu Cezarego Łazarewicza „Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza Przemyka”. *Com. press*, nr 4, 100–116.
- Doległo, S. (2020). Urynkowione znaki pamięci. Kultura historyczna w warunkach kultury (post)konsumpcyjnej. *Politeja*, nr 2, 205–217.
- Domańska, E. (2006). *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Gałąj-Dempniak, R., Okoń, D. i Semczyszyn, M. (red.) (2016). *Damnatio memoriae w europejskiej kulturze politycznej*. Szczecin: IPN.
- Gąsowski, M. (2024). Zbigniew Rokita, *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku* [recenzja]. *Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*, nr 1, 201–206.
- Golka, M. (2009). *Pamięć społeczna i jej implanty*. Warszawa: Scholar.
- Kalaga, W. (2012). Pamięć, interpretacja, tożsamość. *Teksty Drugie*, nr 1/2, 59–73.
- Korzeniewski, B. (2007). Medializacja i mediatyzacja pamięci – nośniki pamięci i ich rola w kształtowaniu pamięci przeszłości. *Kultura Współczesna*, nr 3, 5–24.
- Korzyczkowska, A. (2022). (Nie-)Polak, (nie-)Niemiec – Ślązak, czyli o rozpoznaniu własnej etniczności. *Edukacja Międzykulturowa*, nr 1, 39–49.
- Kwiatkowski, P.T. (2009). Społeczne tworzenie niepamięci. W: L.M. Nijakowski (red.). *Etniczność, pamięć, asymilacja. Wokół problemów zachowania tożsamości mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 91–128.
- Kwiatkowski, P.T. (2024). *Niepamięć*. Pozyskano z: <https://cbh.pan.pl/pl/niepami%C4%99%C4%87> (dostęp: 9.07.2024).
- Litak, E. (2011). Pamięć jako „lustro i lampa” tożsamości. Pamięć i tożsamość zbiorowa oraz wybrane aspekty relacji między nimi”. W: E. Litak, R. Furman i H. Bożek (red.). *Pejzaże tożsamości. Teoria i empiria w perspektywie interdyscyplinarnej*. Kraków: WUJ, 249–261.
- Maciak, M. (2023). Dzieje rodzinne jako reporterskie wyzwanie. Ślady polifonii w reportażu literackim *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku*. *Tekstualia*, nr 4, 71–82.
- Małochleb, P. (2019). Reportaż: czy wiemy, jak go używać? *Nowa Dekada Krakowska*, nr 1/2, 6–13.
- Maślana, A. (2010). Dziennikarstwo zaangażowane – poszukiwanie zagubionego sensu. *Kultura, Media, Teologia*, nr 3, 121–129.

- Napiórkowski, M. (2012). Jak społeczeństwa pamiętają Paula Connertona na tle współczesnych badań nad pamięcią zbiorową. W: P. Connerton. *Jak społeczeństwa pamiętają*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 7–28.
- PAP, (2021). *Zbigniew Rokita laureatem Nagrody Literackiej Nike*. Pozyskano z: <https://instytutksiazki.pl/aktualnosci,2,zbigniew-rokita-laureatem-nagrody-literackiej-nike,6846.html> (dostęp: 9.07.2024).
- Piechota, M. (2024). Przeciwnie pamięci – retoryka wspomnienia rodzinnego w *Falszszwach pieprzu* Moniki Sznajderman. *Res Rhetorica*, nr 11(1), 5–27.
- Pytlak, M. (2020). Przyszłość niemożliwa. Zapominanie i formy zapomnienia w „Schronie przeciwczasowym” Georgiego Gospodinowa. *Kultura Słowian*, t. XVIII, 251–260.
- Rokita, Z. (2020). *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku*. Wołowiec: Czarne.
- Rybicka, E. (2008). Miejsce, pamięć, literatura (w perspektywie geopoetyki). *Teksty Drugie*, nr 1–2, 19–32.
- Saryusz-Wolska, M. i Traba, R. (2014). Modi memorandi. *Leksykon kultury pamięci*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Sendyka, R. (2016). Niepamięć albo o sytuowaniu wiedzy o formach pamiętania. *Teksty Drugie*, nr 6, 250–267.
- Słownik Języka Polskiego PWN, (2024). Pozyskano z: <https://sjp.pwn.pl/slowniki/opowie%C5%9B%C4%87.html> (dostęp: 9.07.2024)
- Szpociński, A. (2015). O niepamięci inaczej. *Edukacja Humanistyczna*, nr 2, 7–15.
- Wiszniońska, M. (2022). Autobiograficzne reportaże książkowe. Kategoria genologiczna i jej odmiany. *Zagadnienia Rodzajów Literackich*, z. 2, 101–117.
- Wodecka, D. (2021). *Niepochowane ciała Żydów leżą w setkach miejsc w Polsce, przykryte śmieciami, krzakami. Dlaczego?* Pozyskano z: <https://wyborcza.pl/7,75517,27684352,czego-chca-od-nas-trupy-pod-smietniskami.html> (dostęp: 9.07.2024).
- Wolff-Powęska, A. (2017). Pamięć wyzwolona, pamięć zniewolona. Kultura historyczna w procesie transformacji. *Politeja*, nr 2, 7–21.
- Żardecka, M. (2020). *Pamięć i zapomnienie. Filozoficzny dyskurs o sile i słabości pamięci indywidualnej i zbiorowej*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Żyrek-Horodyska, E. (2020). Odzyskane z niepamięci. *Żeby nie było śladów...* Cezarego Łazarewicza i reportażowy zwrot w kierunku rekonstrukcji. W: W. Olkusz i B. Szymczak-Maciejczyk (red.), *Poetyki czasu, miejsca i pamięci*. Wrocław: Ośrodek Badawczy Facta Ficta, 427–441.

Edyta Żyrek-Horodyska – doktor, pracuje jako adiunkt w Instytucie Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jej naukowe zainteresowania koncentrują się wokół genologii dziennikarskiej, historii mediów oraz związków mediów i literatury.